



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

MESSA PER I FEDELI DELLA DIOCESI DI WŁOCŁAWEK

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Aeroclub di Włocławek - Venerdì, 7 giugno 1991

“Jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok” (Io. 19, 34).

Drodzy bracia i siostry,

1. Kościół powraca dzisiaj do Wielkiego Piątku. Uroczystość Serca Jezusa jest jakby wielkim dopowiedzeniem i głębokim komentarzem do wydarzeń wielkopiątkowych. Zapis Ewangelii św. Jana odnosi się do samego zakończenia tych wydarzeń. Żołnierze wysłani przez Piłata sprawdzają, czy skazańcy na Golgocie już nie żyją. Chrystus już nie żyje. Aby to stwierdzić, jeden z żołnierzy zadaje cios włócznią - i wówczas *z przebitego boku “wyłynęła krew i woda” (Ibid.)*. Było to sprawdzianem śmierci.

Ewangelista nie mówi o sercu - ale to właśnie *ludzkie serce Ukrzyżowanego zostało przebite*: stąd właśnie ten upływ krwi i wody, który oznacza, że Jezus Nazareński już nie żyje. Stało się to w Wielki Piątek w godzinach przedwieczornych. Prawo rytualne domagało się tego, aby ciała ukrzyżowanych nie pozostawały na krzyżu w dzień paschalnego szabat, który był największym świętem Izraela.

2. Do tego opisu ewangelista dodaje dwa zdania, które mają świadczyć o wypełnieniu się proroctw Starego Przymierza. Oto Pismo mówi: “Kość jego nie będzie złamana” (Io. 19, 36; Ex. 12, 46), i tak też stało się w odróżnieniu od dwóch innych ukrzyżowanych. Pismo mówi także: “*Będą patrzeć na Tego, którego przebodli*” (Io. 19, 37; Zac. 12, 10).

Będą patrzeć na Ukrzyżowanego. Będą wpatrywać się w Jego Serce. W tych słowach zawiera się klucz do tajemnicy, która stoi w centrum dzisiejszej uroczystości. Ale nie tylko klucz. *Klucz do dziejów duszy* wielu ludzi, którzy poprzez tę otwartą ranę w boku ukrzyżowanego Chrystusa, widoczną na zewnątrz, docierają do tego, co jest ukryte dla wzroku. Patrzą na Jego Serce. *Wpatrują się w Jego Serce.*

Iluż takich ludzi, zapatrzonych w Serce Odkupiciela, przeszło przez tę nadwiślańską ziemię, przez to biskupie miasto?

Czy takim człowiekiem nie był bł. opat Bogumił, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, a z kolei pustelnik, czy też bł. Jolanta, księżna piastowska, oboje w odległych stuleciach? A w tym naszym trudnym w. XX, *czy takim człowiekiem nie był Maksymilian Maria Kolbe i bp Michał Kozal?* Czy nie był nim wielki Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński? A przed nim jeszcze - ci wszyscy męczennicy obozów hitlerowskich, w których diecezji włocławskiej wypadło zapłacić szczególnie wysoką cenę krwi? Samych tylko kapłanów zginęło podczas ostatniej wojny aż 220, co stanowiło ponad połowę duchowieństwa waszej diecezji.

Wpatrywali się oni wszyscy w to przebite na krzyżu Serce - i znajdowali nadludzką moc, ażeby dawać Mu świadectwo życia i śmierci. Serce, które jest źródłem życia i świętości.

3. To Serce kryje w sobie na sposób ludzki tajemnicę odwiecznej Bożej miłości. Tę tajemnicę, którą głosi Apostoł w Liście do Efezjan: *“niezglębione bogactwo Chrystusa . . . wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy”* (Eph. 3, 8-9).

Jaki to plan? Jakie bogactwo? Odpowiada liturgia dzisiejsza słowami Księgi proroka Ozeasza. Przede wszystkim tym jednym słowem: *“miłość” - “umiłowałem”*. *“Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, . . . uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; . . . Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości”* (Os. 11, 1. 3-4). Boska miłość - ludzkie więzy. I ludzki wyraz tej Boskiej miłości na podobieństwo rodzica lub rodzicielki, która *“podnosi do swego policzka niemowlę, schyla się ku niemu i karmi”* (Ibid. 3, 4).

Serce przebite na krzyżu - Serce Syna Jednorodzonego - jest dojrzałym owocem tej odwiecznej miłości Boga do człowieka. W Nim pozostaje wypisana na zawsze ta prawda z Listu Janowego: Bóg pierwszy “nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 Jo. 4, 10). Nie ma miłości większej niż ta: nie ma miłości większej niż ta, która życie daje za drugich (Jo. 15, 13). *Nie ma miłości większej niż ta, która na końcu objawia się w Sercu przebitym włócznią setnika na Golgocie. “Moje serce . . . się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu”* (Os. 11, 8-9). Tak. Ten *płomień gniewu* wybuchnął i strawił Serce Syna. A w Sercu Syna ten Boży płomień pozostał dla każdego człowieka nie jako płomień niszczącej kary, ale jako *płomień odnawiającej miłości.*

W ten sposób Bóg-Miłość trwa w dziejach ludzkości, w dziejach wewnętrznych każdego z nas: “pośrodku ciebie jestem Ja - Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać” (*Ibid.* 11, 9). Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze - Serce Jezusa, źródło życia i świętości.

4. Trzeba, *abyśmy* idąc po śladach tylu synów i córek tej kujawskiej ziemi, tego biskupiego miasta, *wpatrywali się w to Boskie Serce*. Z niego płynie “wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka”, jak uczy Apostoł w Liście do Efezjan (*Eph.* 3, 16).

Znajduje się tutaj zarazem *odpowiedź na tyle słabości i grzechów* ludzi współczesnych, którzy nie żyją życiem wewnętrznym. Żyją zewnętrznym. Żyją zmysłami, żyją odruchem instynktów. Idąc za przykazaniami Dekalogu, które wytyczają program mojego pielgrzymowania tym razem, należy tutaj przywołać na pamięć przykazanie dziewiąte: “*Nie pożądaj żony bliźniego twego*”. Nie tylko “nie cudzołóż”, ale też “nie pożądaj”. Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako “zarzewie grzechu”. Nie daj się opanować “człowiekowi cielesnemu” (*1 Cor.* 3, 3). “Jeżeli będziecie żyli wedle ciała - pisze Apostoł - czeka was śmierć” (*Rom.* 8, 13).

Ciało samo nie ma innej perspektywy - tylko duch ją ma. “*Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli*” (*Ibid.*). A siły ducha są w człowieku. I działa też w sercach ludzkich miłość, która jest z Ducha Świętego.

A zatem - podjąć to, co każdy z nas ma w sobie z ducha i z Ducha Świętego. *Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia*, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja - czy raczej antycywilizacja? Kultura - czy raczej antykultura? Tu trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień. Przecież *kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem*. Nie to, co tylko “zużywa” jego człowieczeństwo.

5. Wróćmy jeszcze do czytań dzisiejszej liturgii. Czytamy w Liście do Efezjan: “*zginam kolana moje przed Ojcem . . . , aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka*” (*Eph.* 3, 14-16).

Czyż nie dotykamy tu samych podstaw ludzkiej kultury?

U początku jest Bóg - jest Ojciec, który stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, czyni go wrażliwym na działanie Ducha: *Ducha Prawdy, Dobra i Piękną*. To są przecież te odwieczne wymiary wszelkiej kultury i każdej z ludzkich kultur. Także i naszej, polskiej - tej, która stanowi o nas poprzez stulecia naszych dziejów.

A dalej pisze Apostoł: “*Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, . . . zdołali ogarnąć duchem . . . i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą*” (*Eph.* 3, 17-19).

A więc: u początku Ojciec i Stwórczy Ducha a w *samym sercu ludzkich poczynań i dążeń* ludzkiej twórczości i pracy: *Chrystus*. Miłość Chrystusa, która pozwala człowiekowi "przewyższać" samego siebie. Stanisław, wasz rodak z Rostkowa w diecezji płockiej, zwykł był mawiać: "do wyższych rzeczy jestem stworzony". Miał świadomość, że *człowiek jest sobą, gdy gotów jest siebie przewyższać*. Wypowiedział tę samą prawdę w swoim prostym, młodzieńczym języku, co wielki Pascal.

Wraz z wszystkimi przeto, którzy przeszli przez tę nadwiślańską ziemię, wraz z księdzem Jerzym, który nieopodal stąd znalazł męczeńską śmierć na wiślanym spiętrzeniu, zginam moje kolana przed Ojcem i proszę o " *wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego*", proszę o wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego dla wszystkich synów i córek mojej Ojczyzny u progu czasów, które nadeszły - i które idą.

"Jezu cichy i pokornego serca, uczynź serce moje według serca Twego". Tak może mówić człowiek do Boga, który stał się człowiekiem, który jako człowiek nosi całą pełnię bóstwa i całą niezmierną głębię tajemnicy powołania człowieka w Bogu, w tym właśnie ludzkim sercu. Nosi też w tym ludzkim sercu, na końcu przebitym włócznią, całą tajemnicę ceny, wartości, jaką ma człowiek, całą tajemnicę Odkupienia.

A cóż to jest Odkupienie, jak nie przywrócenie wartości. Nie jest przywracaniem wartości człowiekowi spychanie go do tego wszystkiego, co zmysłowe, do tych wszystkich rodzajów pożądania, do tych wszystkich ułatwień w dziedzinie zmysłów, w dziedzinie życia seksualnego, w dziedzinie używania. Nie jest dźwiganiem człowieka, nie jest miarą kultury, nie jest miarą europejskości, na którą tak często powołują się niektórzy rzecznicy naszego "wejścia do Europy".

Przede wszystkim my wcale nie musimy do niej wchodzić, bo my w niej jesteśmy. Pierwszy premier III Rzeczypospolitej mówił to w Radzie Europejskiej w Strasburgu: w jakiś sposób zawsze byliśmy i jesteśmy w Europie. Nie musimy do niej wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy, i tworzyliśmy ją z większym trudem, aniżeli ci, którym się przypisuje albo którzy sobie przypisują patent na europejskość, wyłączność.

A co ma być kryterium, co ma być kryterium wolności? Jaka wolność? Na przykład wolność odbierania życia nie narodzonemu dziecku?

Moi drodzy bracia i siostry, ja pragnę jako Biskup Rzymu zaprotestować przeciwko takiemu kwalifikowaniu Europy, Europy Zachodniej. To obraża ten wielki świat kultury, kultury chrześcijańskiej, z któregośmy czerpali i któryśmy współtworzyli, współtworzyli także za cenę naszych cierpień. Tu, na tej ziemi kujawskiej, tu, w tym mieście męczenników to musi być powiedziane głośno. Kulturę europejską tworzyli męczennicy trzech pierwszych stuleci, tworzyli ją także męczennicy na wschód od nas w ostatnich dziesięcioleciach - i u nas w ostatnich dziesięcioleciach. Tak, tworzył ją ksiądz Jerzy.

On jest patronem naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia, tak jak Chrystus. Tak jak Chrystus, jak Chrystus ma prawo obywatelstwa w świecie, ma prawo obywatelstwa w Europie, dlatego, że dał swoje życie za nas wszystkich. Ma prawo obywatelstwa wśród nas i wśród wszystkich narodów tego kontynentu i całego świata, przez swój krzyż.

Tajemnica Serca, które przebodli, tajemnica Serca, w które się wpatrywali. To są ci wielcy pionierzy Europy - w przeszłości i na przyszłość taką miarę europejskości przyjmujemy, taką miarę europejskości pragniemy podjąć i kontynuować i nie pozwolimy sobie zaniżyć tej miary.

Tak, oczywiście, Europa to są także dzieje wielkich kryzysów, dzieje kryzysu europejskiego, który ma wiele korzeni, który trwa i rozwija się, i w naszych czasach ma także swój dalszy ciąg, w tym stuleciu niestety tragiczny dalszy ciąg. To przecież w tym stuleciu stworzono światopogląd, wimie którego człowiek może odbierać życie drugiemu człowiekowi dlatego, że jest innej rasy, ponieważ należy do takiej grupy etnicznej, ponieważ jest Żydem, ponieważ jest Cyganem, ponieważ jest Polakiem. Rasa panów i rasa niewolników. A potem znowu mit klasy. To wszystko jest także dziedzictwo europejskie, ale z tego się mamy wyzwalać! Europa potrzebuje odkupienia!

Uroczystość Serca Bożego jest uroczystością odkupienia Europy, odkupienia świata, odkupienia Europy dla świata. Świat potrzebuje Europy odkupionej.

Moi drodzy, darujcie te słowa gorące, może to dlatego, że dzień jest trochę chłodny, ale jest też *genius loci*, jest to miejsce, jest to przedziwne miejsce. Może nie tak bardzo znane na świecie, w Europie, nie tak bardzo znane - Włocławek - której nosi w sobie ten przedziwny zapis w naszym stuleciu, który jest jak gdyby odpowiedzią na tamten zapis całej cywilizacji nienawiści, śmierci, całej cywilizacji śmierci. Zapis cywilizacji życia, życia przez śmierć, tak jak Chrystus, tak jak serce Boże. Jego ostatnim jakby świadkiem, świadkiem tego zapisu jest właśnie ksiądz Jerzy. Nie wolno go traktować - niech Bóg broni, nie myślę, że ktokolwiek to tak widzi albo próbuje - nie wolno go traktować tylko o tyle, o ile służył pewnej sprawie w porządku politycznym, chociaż była to sprawa do głębi etyczna. Trzeba go widzieć i czytać w całej prawdzie jego życia. Trzeba go czytać od strony tego wewnętrznego człowieka, o którego prosi Apostoł w Liście do Efezjan. Tylko ten właśnie człowiek wewnętrzny mógł być świadkiem, takim świadkiem naszych trudnych czasów, naszego ostatniego dziesięciolecia, jakim był.

Wraz z wszystkimi powtarzam ostatni passus, wraz z wszystkimi, którzy przeszli przez tę nadwiślańską ziemię, wraz z księdzem Jerzym, zginam moje kolana przed Ojcem: proszę o "wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego", błagam o "wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego" dla wszystkich synów i córek tej ziemi, mojej Ojczyzny, teraz, u progu czasów, które nadeszły i które idą!

Amen!

Atto di consacrazione al sacratissimo Cuore di Gesù

W dniu, w którym Kościół wskazuje nam Miłość objawioną w znaku przebitego boku Pana naszego Jezusa Chrystusa, rozpiętego na krzyżu, z którego wypłynęła krew i woda, w obecności biskupów, kapłanów i diakonów oraz zebranych tutaj wiernych, poświęcam diecezję włocławską wraz z całą powierzoną mi owczarnią Najświętszemu Sercu Jezusowemu, aby na zawsze pozostała “wybrany m plemiem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym” (1 Petr. 2, 9).

Dziękując Tobie, Panie Jezu Chryste, za to, że “objawiłeś nam imię Ojca” (Io. 17, 26) i że za nas “wydałeś się w ofierze” (Ibid. 17, 19), przyrzekamy Ci bezgraniczną wierność i prosimy o Twą łaskę, abyśmy nadal mogli służyć Tobie wtym samym duchu i z tą samą gorliwością, jak nasi ojcowie.

Przez wstawiennictwo Tej, która stała pod krzyżem, Dziewicy Maryi, i przed krzyżem, na którym Ty, o Jezu Chryste, darowałeś nam skarby swojego otwartego Serca, prosimy z całej głębi naszego istnienia: “Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serca nasze według serca Twego”.

Amen.

Al termine della Santa Messa celebrata a Włocławek, il Papa ha pronunciato le seguenti parole.

Jeszcze przed końcowym błogosławieństwem pragnę pozdrowić wszystkich obecnych pielgrzymów przybyłych na to zgromadzenie eucharystyczne. Dziękujemy dzisiaj Boskiemu Sercu za całą tę trudną, ale jakże bogatą przeszłość Kościoła na Kujawach. To przecież chrześcijaństwo znalazło tu dobrą glebę do swego rozwoju i wzrostu. W tym środowisku bardzo szybko dojrzała idea Soboru Trydenckiego, czego dowodem jest seminarium duchowne - jedno z najstarszych w Polsce.

Wasza diecezja zapłaciła ogromną cenę za swą wierność Bogu i Stolicy Apostolskiej: w czasie Reformacji, zaborów i wojen światowych. Nie sposób tu wyliczyć wszystkich, którzy złożyli życie w obronie wiary i dzisiaj cieszą się chwałą męczeństwa. Obficie w tej diecezji rozlała się krew i woda z przebitego boku Chrystusa.

Wasi pradiadowie i ojcowie szukali u Jezusa pociechy i pokrzepienia. Chrystusowe “żał Mi ludu” (Marc. 8, 2) pulsowało w sercach kapłanów. Spośród nich pragnę wymienić choćby ks. Wacława Błizińskiego - twórcę wzorowej wsi Lisków koło Kalisza, który tysiącom ludzi “uchylił nieba i chleba”.

Pragnę także wymienić ks. Idziego Radziszewskiego, szczególnego sługę Kościoła poprzez posłannictwo teologa. W tej dziedzinie świadectwo Kościoła włocławskiego ma osobną kartę w

dziejach Kościoła na naszych ziemiach. Stąd się poczęła odnowa teologiczna, która potem znalazła swoje ujście w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dzisiaj doceniamy w sposób szczególny ten proces odnowy i musimy ze czcią pochylić głowy wobec tych, którzy byli jego pionierami, jak ks. Idzi Radziszewski, i którzy stąd właśnie, z tej diecezji wyszli.

Na tych wszystkich drogach waszego życia towarzyszyła wam zawsze Maryja, którą czcicie w licznych sanktuariach rozsianych po całej diecezji. To właśnie tutaj znalazł gościnę obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, przybyły ze Lwowa, który dzisiaj uroczyście otrzymał korony papieskie. Polecam Sercu Bożemu całą przyszłość diecezji włocławskiej. Oddaję was w matczyne ręce Bogarodzicy oraz pod opiekę św. Józefa z Kalisza. Wasza diecezja włocławska jest szczególnym środowiskiem czci św. Józefa oraz teologii św. Józefa.

Pragnę jeszcze dać wyraz wdzięczności za obecność wszystkich, którzy uczestniczyli: oprócz Episkopatu Polski, z księdzem Prymasem i kardynałami, goście z Watykanu; prócz tego bardzo nam drodzy goście w osobach arcybiskupa z Mińska oraz abpa Kondrusiewicza z Moskwy i abpa Mariana Jaworskiego ze Lwowa; goście ze Stanów Zjednoczonych reprezentujący tamtejszą Polonię i Kościół polonijny z Chicago; przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej Polskiej i kancelarii prezydenta, parlamentarzyści - posłowie i senatorowie z województw włocławskiego, konińskiego, kaliskiego, sieradzkiego, także z Torunia i Bydgoszczy; władze państwowe administracyjne: panowie wojewodowie, przedstawiciele samorządów i prezydenci miast; przedstawiciele "Solidarności" oraz poczty sztandarowe różnych organizacji i stowarzyszeń; seminaria duchowne z Włocławka, z Łądu - księżcy salezjanów, ze Zduńskiej Woli - księżcy orionistów, z Kazimierza Biskupiego - misjonarzy Świętej Rodziny, także seminarium prymasowskie z Gniezna, z Pelplina. Inne grupy, które zasługują na wspomnienie, mianowicie: przedstawiciele Drogi Neokatechumenalnej, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Studium Teologiczne z Łodzi, przedstawiciele Uniwersytetu Ludowego im. ks. Błazińskiego, przedstawiciele Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w diecezji włocławskiej, Prymasowski Instytut Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy, Katolickie Liceum Ogólnokształcące z Bydgoszczy, dzieci i młodzież niepełnosprawna; inni goście, przede wszystkim przybysze z sąsiedniej diecezji, z Gniezna, Poznania, Pelplina, Łodzi i Częstochowy wraz ze swymi biskupami i duszpasterzami; grupa zorganizowana przez księżcy marianów z Detroit, wraz z abpem Majdą; wreszcie grupa pielgrzymkowa Polaków z Wilna.

No i chyba na końcu podziękujemy deszczowi, że dopiero nieco później zaczął padać.